

GABRIEL BEDNARZ

UNIwersytet Jagielloński
WYDZIAŁ FILOZOFICZNY, INSTYTUT FILOZOFII
E-MAIL: GABRIEL_BEDNARZ@WP.PL

Dopuszczalność zabijania w obronie własnej w świetle stanowiska Judith Jarvis Thomson¹

STRESZCZENIE

Zagadnienie wskazane w tytule mojego artykułu posiada swoje źródło w definicyjnym określeniu osoby postronnej zaproponowanym przez Judith Jarvis Thomson w tekście *Obrona własna*. Ma więc ono charakter analityczny. Thomson, filozofka moralności i reprezentantka nurtu analitycznego, jest znana głównie z tekstów naukowych w obronie aborcji, a także ze swojego stanowiska nieuwzględniającego szczególnych uprawnień niektórych jednostek (uprawnień typu *agent-relative*). Celem artykułu jest wskazanie trudności w rozstrzygnięciu na gruncie stanowiska Thomson, czy w pewnym prawdopodobnym i problematycznym przypadku osoba, której życie jest zagrożone, ma prawo do obrony własnej. W tekście nazywam ten przypadek Człowiekiem Śpiącym. Pokazuję jego możliwe problematyczne konsekwencje, które jak wykazuję na końcu artykułu, dotyczą również głównej sytuacji przedstawionej w *Obronie aborcji*.

SŁOWA KLUCZOWE

Thomson, obrona własna, etyka, moralność

Wstęp

W artykule zajmuję się problemem dopuszczalności zabijania w obronie własnej. W szczególności rozważam wpływ kryteriów bycia osobą postronną i uwikłania przyczynowego. Bazuję głównie na tekstach Judith Jarvis

¹ Pragnę podziękować prof. drowi hab. Leszkowi Sosnowskiemu i drowi Tomaszowi Żuradzkiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego za pomocne uwagi dotyczące mojego artykułu.

Thomson, która wyklucza wpływ intencji na dopuszczalność czynu. Chcę wyjść od propozycji Thomson i dokonać krytycznej analizy jej stanowiska. Całość zarysowanego planu poprzedzam uwagami metodologicznymi. Głównym celem mojej pracy jest pokazanie na pewnym prawdopodobnym przykładzie trudności rozstrzygnięcia na gruncie stanowiska Thomson, czy obrona własna polegająca na zabiciu osoby stwarzającej zagrożenie życia jest dopuszczalna, czy też nie. Jak się okaże, trudności te wynikają z nieprecyzyjnego zdefiniowania pojęcia „przyczynowego uwikłania”², którego używa badaczka.

Dopuszczalna obrona własna zachodzi wtedy, gdy *X* posiada prawo do tego, by w konieczny sposób powstrzymać atak *Y*-a. Pojęcie „atak *Y*-a” nie jest do końca jasne³. Ma się ono wiązać z dopuszczalnością obrony własnej *X*-a, ale może się okazać, że w pewnych sytuacjach obrona własna jest dopuszczalna, chociaż atak *sensu stricto* (zagrożający życiu) ze strony *Y*-a nie nastąpił. Takie wyjątki wymagają bardzo szerokiego rozumienia słowa „atak” albo należy po prostu powiedzieć, że prawo do zabicia *Y*-a przez *X*-a może wynikać ze spełnienia innych warunków niż atak *Y*-a na *X*-a.

Dla uproszczenia zakładam ponadto, że sytuacja obrony własnej nie jest symetryczna. To znaczy, że tylko *Y* poprzez swój atak na *X*-a lub przez fakt zajęcia innego warunku mógłby utracić prawo do obrony własnej. Jest tak wtedy, gdy z kolei *X* nie traci prawa do obrony własnej. Każdy z dwóch podmiotów mógłby je utracić, jeśli zaatakowałby pierwszy. Obrona własna jednak nie zakłada inicjacji konfliktu na poziomie personalnym, takiej, którą można przypisać którejś ze stron, ponieważ zagrożenie życia pewnej osoby może się pojawić niezależnie od winy człowieka bezpośrednio uwikłanego w sytuację obrony własnej. Ważne jest zatem, abyśmy posiadali moralną i dającą się stosować do jak największej liczby przypadków regułę rozstrzygnięcia, czy osoba, której życie jest zagrożone, nie traci prawa do obrony własnej ze skutkiem śmiertelnym dla innego podmiotu. Zagadnienie rozstrzygnięcia, czy dany fakt podpada pod wyrażenie języka etyki, jest istotnym, ale też niezwykle trudnym problemem, którego ramy wykraczają poza dziedzinę filozofii, etyki i logiki, niemniej jednak postaram się na wstępie przynajmniej naszkicować proponowane przeze mnie rozwiązanie z perspektywy filozoficznej.

² J. J. Thomson, *Obrona własna*, tłum. R. Pucek, [w:] *Etyka wojny*, red. T. Kuniński i T. Żuradzki, Warszawa 2009, s. 89–90.

³ Szczególnie w świetle przykładów Niezawinione Zagrożenie i Niezawiniona Napaść, które streszczam poniżej lub prezentuję w przypisach.

Uwagi metodologiczne

Napisałem o rozstrzygnięciu w związku z pojęciem „odniesienia” nie bez powodu. Nie wystarczy bowiem powiedzieć, że wyrażenie *S* posiada odniesienie tylko wtedy, gdy zakres tego wyrażenia jest niepusty. Tym bardziej nie wystarczy nam samo znaczenie czy definicja – albo inaczej „sens” w terminologii Gottloba Fregego⁴ – gdyż istnieje wiele wyrażen, które na przykład w kontekście kulturowym odbieramy jako sensowne, choć nie posiadają one realnego odniesienia, jakiego wymagalibyśmy od języka nauki⁵. W definicji odniesienia powinniśmy wymienić nie tylko warunek niepustości, ale też pojęcie rozstrzygania. Niech zatem dowolne wyrażenie *C* posiada odniesienie, jeżeli istnieje algorytm, który dla każdego elementu uniwersum pozwala rozstrzygnąć, czy należy on do zakresu *C*, czy nie. Funkcję odniesienia mogą tutaj pełnić zarówno rzeczy, ich stany czy konfiguracje⁶, jak i działania (procesy fizyczne lub czynności ludzi). Te ostatnie są szczególnie istotne dla etyki.

Ale czy definicja posiadania odniesienia przez wyrażenie nie jest zbyt wymagająca jak na możliwości języka etyki? Fakt, że nie istnieje algorytm w sensie powyższej definicji, nie musi oznaczać, że wyrażenie *C* nie posiada jakiegokolwiek odniesienia, ponieważ może istnieć inna metoda pozwalająca dla niektórych (nie dla wszystkich – jak w poprzedniej definicji) elementów uniwersum rozstrzygnąć, czy podpada on pod zakres *C*, czy też nie, przy czym dla pewnych elementów takie rozstrzygnięcie wypada pozytywnie⁷. Zwróćmy uwagę na ważną różnicę w obu sformułowaniach warunku odniesienia dla wyrażenia *C*. Pierwsze jest w zupełności wystarczające, jednak co najmniej trudno wyobrazić sobie jego stosowalność w obrębie etyki oraz precedensów czy problematycznych przypadków, które napoty-

⁴ Por. G. Frege, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1977, s. 60–88.

⁵ Warto dodać, że jeśli pewne wyrażenie posiada odniesienie i jeśli mówimy o realnym, czasoprzestrzennym odniesieniu, to posiada ono także znaczenie, ale jeśli posiada znaczenie, to nie musi posiadać odniesienia, czyli denotatu (rzeczy lub stanu rzeczy). Mając bowiem dane w uzasadnionym przedstawieniu (albo w pozbawionej iluzji naoczności) odniesienie i jego strukturę, można podać jego definicyjny opis. Nie jesteśmy jednak w stanie wytworzyć odniesienia, chyba że znaczenie wyrażenia zawiera precyzyjny przepis na efektywną konstrukcję egzemplarza.

⁶ Por. L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, s. 8. „[...] konfiguracja przedmiotów tworzy stan rzeczy”.

⁷ Problem konstrukcji takiej metody jest kwestią empiryczną i prawną jak najbardziej wartą dogłębnego zbadania, niemniej jednak nie mogę jej tutaj rozważać z uwagi na zbyt dalekie odejście od tematu głównego.

kamy, a które trudno często ocenić, nie zmieniając powziętej metody służącej rozstrzygnięciu, czy mamy do czynienia z sytuacją dopuszczalną, czy nie. Drugie sformułowanie nie jest wystarczające w tym sensie, że metoda w nim zawarta może nie obejmować swoim zasięgiem tych ważnych dla nas elementów uniwersum, które należą do zakresu *C*. Warto zatem wprowadzić dodatkowy warunek uprawdopodobniający użyteczność drugiego sformułowania warunku odniesienia w sposób następujący: należy znaleźć definicyjnie bogatsze od *C* wyrażenie *D*, które posiada mniejszą i lepiej rozpoznawalną ekstensję niż *C*, przy czym ekstensja *D* zawiera się w ekstensji *C*, a ponadto mamy uzasadnione i prawdziwe przekonanie, że dla *D* istnieje algorytm w sensie pierwszym, wymienionym wyżej. Rozpoznać bowiem ekstensję to posiadać praktyczny algorytm rozstrzygnięcia, o którym mowa w pierwszej definicji. Warunek nałożony na *D* pozwoli zawęzić zakres poszukiwań istotnych odniesień dla *C* oraz powinien pomóc w ustaleniu algorytmu rozstrzygnięcia, co podpada pod *C*.

Możemy również założyć (jeśli jest to uzasadnione przekonanie), że znamy już w *C* ważne dla nas odniesienia. Nie potrzebujemy wtedy szukać dokładnej metody identyfikacji zakresu *C*. Ale dzieje się to zawsze kosztem istnienia rzetelnej, tj. przewidywalnej albo możliwej do przewidzenia dla zainteresowanego podmiotu, oceny nowego precedensu, do którego solidnego rozpatrzenia wymagany jest algorytm ustalający, czym jest *C*, jeśli zachodzi podejrzenie, że rozważany precedens może należeć do zakresu *C* (jeszcze wcześniej zakładając, że przyjęliśmy *C* jako narzędzie bądź część pewnego narzędzia rozstrzygnięcia sporów prawnych albo etycznych). Przykładem *C* może być: „obrona własna *S*-a w tej a tej sytuacji jest uprawniona”⁸. Zazwyczaj czynimy takie założenie, że znamy już w *C* ważne dla nas odniesienia, poświęcając dokładność na rzecz szybkości, to znaczy oszczędzając na czasie potrzebnym do sformułowania teorii etycznej zawierającej narzędzia konieczne do dokładnej procedury rozstrzygnięcia, czy na przykład w tej a tej problematycznej i ważnej sytuacji konkretna obrona własna jest dopuszczalna. Problemy etyczne dotyczące tego, czy pewne postępowanie jest moralne, czy nie, są problemami rozstrzygnięcia.

Z rozważań wyłaniają się dwa ważne wymogi: (1) odniesienie musi być czasoprzestrzenne (być stanem rzeczy) i (2) muszą istnieć przynajmniej częściowe procedury rozstrzygnięcia o fakcie przynależności denotatu do zakresu wyrażenia, zakresu, którego ustalenie jest istotne dla pożądanej teorii moralności, która nie poświęca zbyt wiele swojej dokładności (czy siły

⁸ Jest to oczywiście wyrażenie niepełne, dlatego że wyrażenia „w tej a tej sytuacji” oraz *S* są zmiennymi.

wyrazu) na rzecz szybkości jej utworzenia. Głównym brany pod uwagę pytaniem będzie tutaj: „czy obrona własna osoby *S* jest w tej a tej sytuacji uprawniona?”, przy czym wykażę, że stanowisko Thomson nie pozwala w pewnych istotnych, tj. prawdopodobnych i doniosłych, sytuacjach na jednoznaczny odpowiedź.

Zarys stanowiska Thomson i jego krytyka

Chcę zawęzić zakres moich rozważań do przypadków, które możemy nazwać przypadkami „jeden na jeden”, tj. takich, w których w wyniku obrony własnej może zginąć tylko jedna osoba. Niemniej jednak, jak sądzę, rozważania moje mają zastosowanie do sytuacji podobnych do przypadku „jeden na jeden”, w których po obu stronach może zginąć tyle samo osób. W kwestii dopuszczalności zabijania w sytuacjach, które nie są przypadkami „jeden na jeden” lub podobnymi („dwa na dwa”, „trzy na trzy” itp.), Thomson zmieniała swoje stanowisko. Nie jest moim celem badanie jego spójności na płaszczyźnie tych sytuacji, lecz konieczne będą pewne wyjaśnienia wstępne.

W tekście *Turning the Trolley* Thomson sugeruje, że dylematy moralne wiążące się z przypadkami „jeden – pięciu” typu Tramwaj⁹ powinny być rozwiązywane tak, jak podobne dylematy dotyczące sytuacji „jeden na jeden”¹⁰. Będzie tak, jeśli tylko prawdziwa jest zasada, o której pisze Philippa Foot¹¹, dotycząca obowiązków pozytywnych i pozytywnych uchybień (*positive duties, positive wrongs*¹²): ilekroć alternatywne zło polegające na zabi-

⁹ „W przypadku, który nazwę Tramwajem, jakiś złoczyńca uruchomił tramwaj, który zmierza w twoim kierunku. Nie możesz zatrzymać pojazdu, ale możesz skierować go na inny tor. Niestety, na jedynym możliwym do wykorzystania w tym celu torze stoi osoba postronna, która nie zdąży uciec. [...] Zakładam, że jest jasne, że nie wolno ci tak postąpić. Jeżeli to zrobisz, uczynisz z osoby postronnej ofiarę zastępczą, podstawisz” (J. J. Thomson, *Obrona własna*, op. cit., s. 82).

¹⁰ Por. eadem, *Turning the Trolley*, „Philosophy & Public Affairs” 2008, Vol. 36, No. 4, s. 362–363, 370–372.

¹¹ Por. P. Foot, *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect*, „Oxford Review” 1967, No. 5, s. 10–13.

¹² Pojęcia *positive duties* oraz *positive wrongs* zostały zaczerpnięte z pracy J. W. Salmonda. Przedstawiam kluczowy fragment w moim tłumaczeniu, z komentarzami w nawiasach: „Pozytywne prawo [*a positive right*] odpowiada pozytywnemu obowiązkowi [*a positive duty*] i jest prawem, które osoba, na której spoczywa obowiązek, powinna spełnić przez pozytywne działanie [*positive act*, działanie niebędące zaniechaniem jakiegoś czynu] na rzecz osoby uprawnionej. Negatywne prawo [*a negative right*] odpowiada negatywnemu obowiązkowi [*a negative duty*] i jest prawem, że względu na które osoba zobowiązana powinna powstrzymać się od czynu, który zadziałałby na szkodę osoby upraw-

ciu człowieka jest czynem pozytywnym, tj. nie polega na zaniechaniu czynu, jest ono niedopuszczalne. Nie jest tutaj istotne, czy chodzi o zło mniejsze, czy większe. Moralnym rozwiązaniem dylematów „jeden na jeden” i „jeden – pięciu” typu Tramwaj jest preferowanie *status quo*: jeśli tramwaj zmierza w stronę osoby *X*, a na drugim torze stoi postronna osoba *Y*, *X*-owi nie wolno przesunąć zwrotnicy. W przeciwnym wypadku doszłoby do naruszenia uprawnień *Y*-a. Jednym z takich uprawnień jest prawo do niebycia zabitym. Nie jest ono zawieszane, ponieważ *Y* jest osobą postronną.

Zdawać by się mogło, że oto posiadamy pewien algorytm rozstrzygania, czy konkretne działanie w ramach obrony własnej jest dopuszczalne. Jeśli działanie *Z* w ramach obrony własnej osoby *S* narusza uprawnienia *U* (dowolnej) osoby postronnej, to działanie *Z* jest niedopuszczalne. Należy zauważyć, że do zbioru *U* powinny należeć tylko uprawnienia fundamentalne, jak na przykład prawo do niebycia zabitym w przypadku jego neutracenia. Wydaje się, że jest spełniony ogólny warunek (1), mówiący o tym, by odniesienia wyrażen algorytmu były czasoprzestrzenne¹³. Nie oznacza to jednak, że wiemy dokładnie, kto w innych i prawdopodobnych sytuacjach jest osobą postronną. Postaram się pokazać problematyczny przypadek, którego rozwiązania oczekivalibyśmy od dobrej teorii moralności, która – jak już wspomniałem – nie poświęca swojej precyzji na rzecz szybkości jej utworzenia. Nie będzie jednak można przedstawić jasnego rozwiązania problematycznego przypadku bez rozstrzygnięcia, czy osoba brana w nim pod uwagę jest rzeczywiście osobą postronną, czy nie.

Skoro ewentualna obrona własna pewnego podmiotu *X* nie zakłada wywołania konfliktu zamierzoną decyzją innej osoby¹⁴, to zajście sytuacji, która denotuje pojęcie „atak *Y*-a na *X*-a”, nie jest warunkiem koniecznym dopuszczalności działania *X*-a w obronie własnej. Właśnie przypadki, w których wyraźny i intencjonalny atak nie miał miejsca, są najbardziej problematyczne i do nich należy zdarzenie typu Tramwaj. Istnieje jeszcze jeden przypadek, Niezawinione Zagrożenie¹⁵, wymyślony przez Thomson, który

nionej. To samo rozróżnienie istnieje w wypadku uchybień [*wrongs*]. Pozytywne uchybienie [*a positive wrong*] lub uchybienie polegające na popełnieniu [przestępstwa] jest naruszeniem negatywnego obowiązku i pogwałceniem negatywnego prawa” (J. W. Salmond, *Jurisprudence*, London 1912, s. 201).

¹³ Zakładam, że zdarzenia mentalne są czasoprzestrzenne. Są one niezbędne w związku z wydawaniem przez ekspertów opinii i decyzji co do tego, czy dana osoba nie utraciła wspomnianych fundamentalnych uprawnień.

¹⁴ Gdyż do sytuacji zagrożenia życia danej osoby może dojść w wyniku fatalnego zbiegu okoliczności.

¹⁵ „W parku na szczycie urwiska ponad twoim domem otyły mężczyzna siedzi na ławce i zajada kanapki. W pewnym momencie jakiś złoczyńca spycha go z urwiska w twoim

jest podobny do przypadku typu Tramwaj. Thomson uznaje jednak Niezawinione Zagrożenie za sytuację, w której obrona własna jest dopuszczalna. *X* ma prawo zabić osobę *Y*, jeśli ta spadając na *X*-a, zagraża rzeczywistości jego życiu. Z jakiegoś powodu *Y* nie jest osobą postronną, podczas gdy jest nią człowiek stojący na drugim odgałęzieniu torów z przypadku Tramwaj. Myślę, że w zdarzeniu Tramwaj taki człowiek rzeczywistości jest osobą postronną i trudno wskazać na uzasadnione przekonanie, według którego nie byłby nią, chyba że wierzymy w szczególne obowiązki typu *agent-relative*¹⁶. Takiego stanowiska, niezależnie od argumentów za nim, nie musimy przyjmować, gdyż częściowej refutacji poglądu Thomson można dokonać bardziej oszczędnymi środkami.

Thomson za wystarczające kryterium bycia osobą postronną uważa brak jej „przyczynowego uwikłania”¹⁷ w sytuację zagrożenia życia innego człowieka. Ponadto: „jeżeli *Y* jest przyczynowo uwikłany w tę sytuację [tzn. w sytuację zagrożenia życia] w stopniu nieminimalnym – jak na przykład wtedy, gdy to on zamierza zabić *X*-a – wówczas bezsprzecznie nie jest osobą postronną”¹⁸.

Z przywołanego fragmentu wynika, że ewidentny zamiar zabicia *X*-a jest warunkiem wystarczającym, by osoba, która atakuje *X*-a, nie była postronna. Ale ponieważ osoba z przypadku Niezawinione Zagrożenie nas nie atakuje, to implikacja w drugą stronę nie zachodzi. Innymi słowy: nie jest tak, że jeżeli *Y* nie jest osobą postronną, to *Y* atakuje *X*-a. Atak na *X*-a nie jest warunkiem koniecznym tego, by *Y* nie był osobą postronną. Zbiór osób niepostronnych – nazwijmy go *C* – to zbiór osób uwikłanych przyczynowo w stopniu nieminimalnym w sytuację zagrożenia życia *X*-a. Właściwym podzbiorem zbioru osób uwikłanych przyczynowo w stopniu nieminimalnym w sytuację zagrożenia życia *X*-a jest zbiór osób atakujących *X*-a – nazwijmy ten zbiór *D*¹⁹. Istnieją zatem – w świetle tekstu Thomson – przypad-

kierunku. Jeżeli nie zareagujesz, grubas spadnie na ciebie i sam wprawdzie przeżyje, ale ponieważ to naprawdę *wielki* grubas, więc spadając na ciebie, zgnie ciebie i zabije” (J. J. Thomson, *Obrona własna*, op. cit., s. 79).

¹⁶ Por. np. J. Quong, *Agent-Relative Prerogatives to Do Harm*, “Criminal Law and Philosophy” 2016, Vol. X, No. 4, s. 815–829.

¹⁷ J. J. Thomson, *Obrona własna*, op. cit., s. 89–90. Dokładnie rzecz biorąc, Thomson używa pojęcia *causally involved* (zob. eadem, *Self-Defense*, “Philosophy & Public Affairs” 1994, Vol. 20, No. 4, s. 298).

¹⁸ Eadem, *Obrona własna*, op. cit., s. 90.

¹⁹ Na podstawie pokazanego niżej paradoksu związanego ze zbiorem *C* i jego dopełnieniem okaże się, że choć łatwo praktycznie oszacować, czym jest *D*, to dużo trudniej – na podstawie wykazanych w paradoksie niespójności w stanowisku Thomson – znaleźć metodę rozstrzygającą, czym jest *C*. Niemniej jednak ekstensja *C* jest dla nas istotna.

ki osób zaangażowanych w stopniu nieminimalnym w sytuację zagrożenia życia X -a, które jednak nie atakują – czy też nie zamierzają zabić – X -a. Do takich przypadków należy spadający człowiek z sytuacji Niezawinione Zagrożenie. Czy istotnie wolno taką osobę w tej sytuacji zabić?

Wyobraźmy sobie następującą sytuację, podobną do przypadku Niezawinionej Napaści²⁰. Nazwę ją sytuacją Człowiek Śpiący. Tytułowy śpiący znajduje się w pędzącej na X -a ciężarówce i nie jest w żaden sposób uwikłany przyczynowo w prędkość, jakiej ona nabiera (jakiś szalencie uruchomił ciężarówkę właśnie w ten sposób). Osoba śpiąca po prostu znajduje się w ciężarówce. Jej obecność nie jest konieczna, by ktokolwiek zginął. Przypadek typu Człowiek Śpiący pokazuje, jak niejednoznaczne jest u Thomson określenie „osoba postronna” (dopełnienie C), którego ekstensja wyznaczona jest przez warunek polegający na niebyciu uwikłanym przyczynowo w daną sytuację lub byciu uwikłanym w nią w stopniu minimalnym. Z pewnością i co najwyżej śpiący jest uwikłany w stopniu minimalnym w sytuację, którą opisałem, jeśli w ogóle można powiedzieć, że jest w pewien sposób uwikłany, a to dlatego, że (*) trudno uważać fakt, że G jest częścią H , za uwikłanie przyczynowe G w H (dla dowolnego obiektu G i H). Wynika stąd, że jest on osobą postronną. Przypadek typu Człowiek Śpiący okazuje się więc sytuacją podobną do przypadku typu Tramwaj. Jest tak dlatego, że właśnie w tym ostatnim mamy do czynienia, zdaniem Thomson, z osobą postronną. Odpowiedź na pytanie, czy można zabić tę osobę (której zabicie jest potencjalnie dopuszczalne), pozostaje odpowiedzią konstytutywną dla przykładów typu Tramwaj oraz Człowiek Śpiący. Wniosek o podobieństwie przypadku typu Człowiek Śpiący do przypadku typu Tramwaj wynika z tego, że odpowiedzi na wskazane pytanie są identyczne w obu przypadkach. Nie dostrzegam także racji filozoficznych, które przemawiałyby za istnieniem istotnej różnicy między przypadkiem Człowiek Śpiący a przypadkiem Tramwaj, której nie można by było pominąć i tym samym skłaniać się ku merytorycznemu odróżnieniu obu przypadków.

Zauważmy dodatkowo kolejną kwestię. Przyjmijmy warunek oznaczony wyżej jako (*). W szczególności wiemy, że każdy obiekt jest swoją własną (mereologiczną) częścią. Zatem osoba z przypadku Niezawinione Zagroże-

Możemy również zacząć od ekstensji dopełnienia C , czyli od ustalenia, jakie warunki muszą spełniać osoby postronne.

²⁰ Chodzi tu o atakującego nas szaleńca, który w żaden sposób nie kontroluje swojego zachowania (jest zatem niewinny) – por. J. J. Thomson, *Obrona własna*, op. cit., s. 77, a także: G. P. Fletcher, *Proportionality and the Psychotic Aggressor*, „Israel Law Review” 1973, Vol. VIII, No. 3, s. 367–369.

nie jest swoją własną częścią i spełnia warunek (*). Stąd jest osobą postronną, więc między sytuacją Człowiek Śpiący i przypadkiem typu Tramwaj zachodzi silne podobieństwo z sytuacją Niezawinione Zagrożenie. Nie byłoby nam wolno zabić żadnej z osób w obronie własnej w wymienionych trzech sytuacjach.

Uzyskujemy sprzeczność w formie kilku pytań paradoksów. Dlaczego osoba z przypadku Niezawinione Zagrożenie miałaby być uwikłana przyczynowo i nie być osobą postronną, podczas gdy osoba z przypadku Człowiek Śpiący nie jest uwikłana przyczynowo i jest osobą postronną? Inaczej: dlaczego nieszczęśliwy wypadek i siła grawitacji sprawiają, że osoba z przypadku Niezawinione Zagrożenie miałaby być uwikłana przyczynowo w stopniu nieminimalnym, natomiast nieszczęśliwy wypadek (i pewne prawa fizyki) w sytuacji Człowiek Śpiący sprawia, że tytułowy śpiący nie jest uwikłany przyczynowo w sytuację zagrożenia życia osoby, której dotyczy dylemat obrony własnej? Jeżeli sądzimy, że mamy zadowalające odpowiedzi na te dwa pytania, to jednak nie unikniemy kolejnego: dlaczego mamy prawo zabić osobę będącą żywym pociskiem (przypadek Niezawinionego Zagrożenia), podczas gdy nie mamy prawa do zabicia osoby postronnej w przypadku Tramwaj, którą możemy nazwać żywą tarczą? Jeżeli uznamy za Thomson, że żywy pocisk narusza nasze uprawnienia, natomiast żywa tarcza – nie, to taka odpowiedź nie dostarczy nam metody rozstrzygającej następujące ważne pytanie: czy zabicie osoby *S* przez osobę zagrożoną *P* jest dopuszczalne w przypadku, gdy *S* jest tożsame z człowiekiem, który jest tytułowym śpiącym w podanym wyżej przykładzie? Podkreślam: śpiący po prostu znajduje się w ciężarówce i nie jest uwikłany w sposób przyczynowy w śmiertelne zagrożenie stwarzane osobie *P*, ponieważ obecność *S*-a, śpiącego, nie jest konieczna, by osoba *P* zginęła, zatem trudno nazwać *S*-a żywym pociskiem. *S* jest postronny, ale przecież znajduje się w ciężarówce, podobnie jak osoba z przypadku Niezawinionej Napaści. Toteż albo (3) nie mamy prawa do zabicia postronnej osoby takiej jak *S* w przypadku Niezawinionej Napaści (gdyż poza nieistotnymi szczegółami sytuacja Człowiek Śpiący jest równoważna z Niezawinioną Napaścią), albo (4) będziemy zmuszeni dopuścić zabijanie takich postronnych osób jak *S*, ponieważ są one częścią maszyny, która narusza nasze uprawnienia do niebycia zabitymi. Przypadek typu Człowiek Śpiący nie jest sytuacją nierealną, ponieważ porusza podstawy rozstrzygnięcia o dopuszczalności na przykład zestrzelenia samolotu z niewinnymi pasażerami, który w wypadku niezestrzelenia zabije – założmy – podobną liczbę osób na lądzie.

Zakończenie

W obu (3, 4) wypadkach (a) obecność *S*-a nie jest warunkiem koniecznym zabicia *P*-a i (b) *S* jest częścią maszyny, która narusza prawo *P*-a do niebycia zabitym. Niezależnie od tego, ku któremu z wyjść (3, 4) byśmy się skłaniali, rozwiązanie nie zależy od problemu intencji i winy. Gdybyśmy obrali pozycję, jaką zajmuje Jeff McMahan²¹, związaną z „głębką moralnością wojny”²², wówczas najprawdopodobniej odrzucilibyśmy rozwiązanie (4), ponieważ *S* jest osobą niewinną, która nie utraciła ochrony moralnej. Paradoks, który przedstawiłem, nie wymaga pojęcia winy, zatem trudno dostrzec powody, by pozbyć się wyjścia (4). (3) jest dopuszczalne, gdy weźmie się pod uwagę zakaz, który *implicite* zakłada Thomson: nie wolno zabijać osób postronnych, czyli uwikłanych przyczynowo w stopniu co najwyżej minimalnym w sytuację zagrożenia życia osoby, której dotyczy dylemat obrony własnej.

W tekście *Obrona aborcji* Thomson dopuszcza odłączenie się *X*-a od skrzypka *Y*²³. Warto zadać pytanie: dlaczego skrzypek nie jest osobą postronną? Nie musimy trzymać się tego, co stanowi nieistotne okoliczności szczególnego przypadku ze skrzypkiem. Możemy przedstawić opis sytuacji, która nas interesuje, w następujący sposób: (5) życie *Y*-a (skrzypka) zostało uzależnione od *X*-a na nieokreślony czas, który może okazać się bardzo długi – *X* ma racjonalne powody, by w takie określenie wspomnianego czasu wierzyć, (6) uzależnienie życia *Y*-a od życia *X*-a nie dokonało się za sprawą *Y*-a ani *X*-a, (7) życie *X*-a zostało w znaczącym stopniu utrudnione z chwilą, gdy zaszedł fakt wzmiankowany w punkcie (5). Punkty (5) i (6) każą nam zakwalifikować sytuację Skrzypek raczej do przypadków typu Niezawinione Zagrożenie niż Niezawiniona Napaść, ale znów pozostaje pytanie, dlaczego można zabić skrzypka, skoro nie można wykluczyć, że powinniśmy uznać rozwiązanie (3) wobec Niezawinionej Napaści²⁴, z czego *a fortiori*²⁵ wynikałoby, że jednak zabicie skrzypka jest niedopuszczalne.

²¹ Por. J. McMahan, *The Ethics of Killing in War*, „Ethics” 2004, Vol. CXIV, No. 4, s. 718–722.

²² Por. idem, *Etyka zabijania na wojnie*, tłum. R. Pucek, [w:] *Etyka wojny*, op. cit., s. 139.

²³ J. J. Thomson, *Obrona aborcji*, tłum. W. Galewicz, [w:] *Antologia bioetyki. Początki ludzkiego życia*, red. W. Galewicz, t. 2, Kraków 2010, s. 146–147.

²⁴ Zwłaszcza jeśli jest to, jak wyżej, Niezawiniona Napaść w rodzaju Człowiek Śpiący.

²⁵ Zakładam, że przykłady przedstawione przez Thomson w tekście *Obrona własna*, począwszy od Zawinionej Napaści, przez Niezawinioną Napaść, Niezawinione Zagrożenie, skończywszy zaś na przypadku typu Tramwaj, są uszeregowane pod względem stopnia przyczynowego uwikłania człowieka w sytuację zagrożenia życia osoby, której dotyczy dylemat obrony własnej ze skutkiem śmiertelnym.

Chciałbym na zakończenie omówić dwie kwestie w związku z przykładem Skrzypka. Po pierwsze, możemy bez sprzeczności z literalnym brzmieniem przykładu, który znajdujemy u Thomson²⁶, założyć, że skrzypek stwarza niezawinione zagrożenie życia, gdyż i przy tak mocnym założeniu pozostaje dopuszczalna możliwość rozwiązania (3). Skoro tak jest, to tym trudniej uzasadnić wykluczenie rozwiązania (3), jeśli uznamy, że skrzypek tylko utrudnia życie podłączonej do niego osobie. Po drugie, nie sądzę, że nie należy mówić, iż skrzypka się zabija, odłączając go, a raczej tylko pozwala mu się umrzeć. Gdybyśmy chcieli mówić, że tylko pozwalamy mu umrzeć (i nie my zabijamy go *de facto*), wówczas musielibyśmy się zgodzić na to, że kobieta, która zaszła w ciążę, której doniesienie oznacza dla niej śmierć, nie może dokonać aborcji dlatego, że jest mniejszym złem pozwolić umrzeć matce w wyniku doniesienia ciąży niż dokonać („aktywnie”) aborcji, a przecież powinniśmy się wystrzegać większego zła. By uniknąć konkluzywności takich argumentów, przyjmuję, że pozwolić umrzeć jest tym samym, co zabić. Dlatego Skrzypek jest istotnie podobny do Niezawinionego Zagrożenia, a stanowiska Thomson nadal dotyczy trudność wykluczenia rozwiązania (3) zarówno wobec sytuacji Skrzypek, jak i Niezawinione Zagrożenie czy Człowiek Śpiący. Jeżeli skrzypek nie jest osobą postronną i jest uwikłany przyczynowo, tak iż zagraża naszemu życiu lub znacząco je utrudnia, to zabijając go, najprawdopodobniej naruszamy warunek proporcjonalności, natomiast nie zabijając skrzypka, bierzemy na siebie cierpienie lub szkodę, do której przyjęcia nie jesteśmy zobligowani.

ACCEPTABILITY OF KILLING IN SELF-DEFENSE IN THE LIGHT OF STANDPOINT OF JUDITH JARVIS THOMSON

ABSTRACT

The issue expressed in the subject of my article has its origin in a definition of bystander suggested by Judith Jarvis Thomson in *Self-Defense*. Therefore, the problem I examine is of analytical nature. Thomson, moral philosopher and representative of analytical philosophy, is known mainly from scientific articles in defense of abortion, as well as her ethical standpoint which do not consider special rights of some individuals (agent-relative rights). The aim of this article is to justify the difficulties of determining on the basis of the standpoint of Thomson whether in a probable and problematic case of a person whose life is threatened this person has the right to self-defense. In the text I call this a case of Sleeper. I present its problematic possible consequences which also, as I show at the end, relate to the main situation presented in *A Defense of Abortion*.

²⁶ Por. J. J. Thomson, *Obrona aborcji*, op. cit., s. 147–149.

KEYWORDS

Thomson, self-defense, ethics, morality

BIBLIOGRAFIA

1. Fletcher G. P., *Proportionality and the Psychotic Aggressor*, "Israel Law Review" 1973, Vol. VIII, No. 3, s. 367–390.
2. Foot P., *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect*, "Oxford Review" 1967, No. 5, s. 5–15.
3. Frege G., *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1977.
4. McMahan J., *Etyka zabijania na wojnie*, tłum. R. Pucek, [w:] *Etyka wojny*, red. T. Kuniński i T. Żuradzki, Warszawa 2009, s. 101–142.
5. McMahan J., *The Ethics of Killing in War*, "Ethics" 2004, Vol. CXIV, No. 4, s. 693–733.
6. McMahan J., *The Ethics of Killing: Problems at the Margins of Life*, Oxford 2002.
7. Quong J., *Agent-Relative Prerogatives to Do Harm*, "Criminal Law and Philosophy" 2016, Vol. X, No. 4, s. 815–829.
8. Salmond J. W., *Jurisprudence*, London 1912.
9. Thomson J. J., *Self-Defense*, "Philosophy & Public Affairs" 1994, Vol. 20, No. 4, s. 283–310.
10. Thomson J. J., *Turning the Trolley*, "Philosophy & Public Affairs" 2008, Vol. 36, No. 4, s. 359–374.
11. Thomson J. J., *Obrona własna*, tłum. R. Pucek, [w:] *Etyka wojny*, red. T. Kuniński i T. Żuradzki, Warszawa 2009, s. 76–100.
12. Thomson J. J., *Obrona aborcji*, tłum. W. Galewicz, [w:] *Antologia bioetyki. Początki ludzkiego życia*, red. W. Galewicz, t. 2, Kraków 2010, s. 145–164.
13. Wittgenstein L., *Traktat logiczno-filozoficzny*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.